

# Solidarność Walcząca

ZBIORY OSRODKA KARTA

PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA  
Dwutygodnik, wydanie ANr 13/157, cena 10 zł  
21 czerwca – 5 lipca 1987 r.

„...I dobrze jest chyba, ażeby po tylu latach, które dzielą nas od wydarzeń na Westerplatte, każdy młody Polak i każda młoda Polka, rozważył sobie w sercu, że każdy i każda ma w swoim życiu podobne Westerplatte. Może mniej sławne, mniej historyczne, powiedzmy na mniejszą skalę zewnętrzną, ale czasem może na większą jeszcze skalę wewnętrzną. I że tego swojego Westerplatte nie może oddać. Nie może oddać!...”

Jan Paweł II, Gdańsk–Westerplatte, 12 VI 1987

Dotarł do nas list od „Przyjaciół Moskali”. Oto jego tłumaczenie z języka rosyjskiego:

## DRODZY PRZYJACIELE

Za pośrednictwem organizacji Solidarność Walcząca chcielibyśmy zwrócić się do wszystkich przeciwników komunizmu w Polsce, w imieniu ich sowieckich zwolenników.

W naszym kraju, w ZSRR, zachodzą obecnie dramatyczne wydarzenia. Przewodzący reżim komunistyczny na świecie został zmuszony przyznać się, choćby częściowo, do ekonomicznego, politycznego i społecznego bankructwa. sowiecki totalitaryzm wszedł w okres ograniczonych reform liberalnych i pewnych przeobrażeń. Gorbaczow, ze swoją naprędce skleconą nową ekipą partyjną, z całych sił stara się zjednać sobie masę przez swoje od-Breżniewienie niemalże wszystkich aspektów wewnętrznego i zewnętrznego życia kraju. Przy tym, podstawowe, naturalne dla człowieka i chrześcijanina, demokratyczne miary, przedstawiane są jako rewolucyjne, głęboko humanistyczne nurty ucieleśniające radziecki model socjalizmu z ludzką twarzą. Szeroko rozreklamowana walka o jawność; odejście od wszechobecnej obłudy; początki reformy gospodarczej; uchwalne próby rozwiązania takich poważnych sowieckich problemów jak zapewnienie mieszkań i żywności dla 270 mln, alkoholizm, pospolite drobne złodzieństwa; niektóre ustępstwa na rzecz cerkwi; mniej agresywna polityka zewnętrzna itd. – to główne elementy kursu Gorbaczowa.

Nikt z nas, przeciwników komunizmu w ZSRR, nie ma złudzeń co do rzeczywistych wartości przeprowadzanych reform. Mają one przy pomocy różnych kosmetycznych zabiegów, nie tykających istoty totalitarnego reżimu, nadać mu choćby pozory produktywności i demokratyczności.

Zadośćuczynienie poszczególnym palącym bólem spotęcznym, nie jest, niestety, oznaką słabości władzy, a jedynie dowodem jej przebiegłości i chytryści.

Lecz jakby nie oceniać ostatnie wydarzenia w ZSRR, jedno jest pewne: w największym na Ziemi „imperium zła” zachodzą szerokie przewartościowania, kruszą się zastarzałe stereotypy. Może to podważyć i tak już nadwątlone przekonanie ludzi sowieckich o nieomyślności partii. Poruszenie dotyczy wszystkich warstw społecznych: robotników, chłopów, inteligencji i nawet partyjnej biurokracji. Wydaje się, że komuniści jakby jeszcze nie zrozumieli czym grozi im twórcza aktywność mas, uświadomienie sobie przez naród swej ogromnej siły. Oni wciąż liczą na „wielki strach”, odcisnięty w ludziach przez prawie 70 lat szczytów i przesładowań, przez straszliwy stalinowski terror. Tym razem mogą się przeliczyć. Narody ZSRR to dzisiaj już nie ta porewolucyjna ciemna, zahukana masa, która nie zupełnie potulnie, ale poddawała się najprzeróżniejszym marksistowskim eksperymentom przeprowadzanym na żywym ciele narodu, i to bez narkozy. Dlatego dzisiejsze poruszenie obejmujące od dołu do góry sowieckie społeczeństwo, rodzi u każdego prawdziwego demokracji nadzieję na szybki rozpad ostatniego imperium XX wieku i na przywrócenie rzeczywistej niepodległości wszystkim narodom Europy Wschodniej.

Ten nasz głos do bratnich dla nas Polaków – to głos wielkiego dziękczynienia za Waszą walkę, głos szczerego zachwyty dla jedynej w swym rodzaju, polskiej odporności na

wane do...  
ecznym doś...  
tracy. Tu, nad brzegiem  
Solidarności, ponieważ  
kościół. W tym duchu  
połączne ostatniego stu-  
bu w spółczesnych papie-  
pokoju "Papaem in terris".  
wówczas "Papaem in terris".

Wierzę, że komunizm, to głos hołdu  
wobec wieloletniej solidarności.

My dobrze zdajemy sobie sprawę,  
że szczególnym katalizatorem teraż-  
niejszych wydarzeń w ZSRR był  
bezprzykładowy rewolucyjny protest  
polskich robotników w 1980 r. Krót-  
ki, burzliwy okres legalnej działal-  
ności „Solidarności” — to jeden z  
ważniejszych powodów, które przy-  
musiły kremliowskich przywódców do  
poszukiwania rozwiązań, choćby z  
wyglądu humanizujących system.  
Krew polskich górników kopalni „Wu-  
jek”, robotników Nowej Huty, księ-  
dza Jerzego Popiełuszki — nie została  
przelana na darmo. Ona w naszych  
sercach i na naszych sztandarach.

Stare hasło wielu pokoleń polskich  
bojowników o niepodległość: „za  
naszą i waszą wolność” nigdy nie by-  
ło tak aktualne jak obecnie. Reformy  
Gorbaczowa mają polskie korzenie.

Z kolei zasięg swobód i zdrowego  
rozsądku w ZSRR ma bezpośredni  
wpływ na całość życia społecz-  
no-politycznego w Waszym kraju. Z

pewnością nie trzeba nikogo w Polsce  
przekonywać, że ostatnia amnestia  
dla więźniów politycznych i inne li-  
beralne posunięcia władz PRL nie  
były by możliwe bez demokratycz-  
nych przemian w ZSRR. Tak więc  
związek pomiędzy poziomem Waszej  
i naszej wolności jest wzajemny. Dla-  
tego w tej naszej walce nie ma waż-  
niejszego zadania niż jedność w obli-  
czu wspólnego wroga — światowego  
komunizmu.

Narody polski i rosyjski — dwa  
filary imperium sowieckiego — od wie-  
ków określali przyszłość europejs-  
kiego Wschodu. Dzisiaj ich rola niepo-  
miernie wzrosła. Polacy, którzy na  
polu bitwy przegrali decydującą ba-  
talię o przywództwo we Wschodniej  
Europie, odnieśli osobliwe duchowe  
zwycięstwo, przed którym nie może  
nie pokłonić się każdy prawdziwy  
rosyjski i sowiecki demokrat i  
patriota.

Grupa sympatyków Solidar-  
ności Walczącej w ZSRR.

Moskwa — Leningrad,  
kwiecień 1987 r.

... в СССР. Связь между уровнем нашей и нашей свободой, как видим, взаимосвя-  
заны. Поэтому, нет в нашей борьбе более важной задачи чем единство  
перед лицом общего врага — международного коммунизма.

Польский и русский народы — два краеугольных камня советской импе-  
рии, которые всегда определяли дальнейшую судьбу Востока Европы. Сего-  
дня их роль возрасла неизмеримо. Поляки, проиграв решающую битву на  
поле брани за лидерство на Востоке Европы, одержали уникальную духов-  
ную победу, перед которой не может не преклоняться каждый истинный  
русский и советский демократ-патриот.

апрель 1987 г.

Москва — Ленинград

Группа сторонников "Борющейся  
Солідарности" в СССР

MOWIŁ ZA NAS Papież odjechał. Skończyły się narodowe święta. Tym  
razem nawet komunisci udawali, że w nich uczestniczą.  
W pół zdania urywano Teleexpress, aby na bieżąco relacjonować przebieg  
Wizyty. Nie cały przebieg — np. w Gdańsku lokalna telewizja skróciła sprawoz-  
danie z mszy na Zaspie, a ogólnopolskie programy PR i TV w ogóle tej, i nie  
tylko tej, mszy nie transmitowały. Kto chciał słyszeć wszystko łapał zagłu-  
szaną Wolną Europę.

Napięcie i oczekiwania ludzi były jakby mniejsze niż przy poprzednich Wi-  
zytach. Papież powtórzył co prawda pamiętne wezwanie z placu Zwycięstwa  
z 1979 r.: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze Ziemi. Tej Ziemi...”, ale  
chyba z mniejszą siłą je powtórzył. Jakoś trudno powstrzymać się przed ref-  
leksją, że wtedy stolica witała Ojca Świętego na pl. Zwycięstwa, obecnie na pl.  
Defilad. A i poszczególne miasta, etapy Pielgrzymki, nie sprawiały wrażenia  
opanowanych przez naród — raczej opanowanych przez tajną i mundurową po-  
licję. Przed Tarnowem 14 km od miejsca spotkania z Papieżem, kazano opusz-  
czać samochody i iść pieszo. W Łodzi wyglądało, że świadomie dezinformowano  
pielgrzymów, wielu przyjezdnych nie dotarło na lotnisko, błakali się po jego  
obrzeżach. W Lublinie na trasie przejazdu Papieża mieszkańcom zakazano  
otwierać okna, wychodzić na balkony — i, niestety, posłuchali. Po polowych  
mszach nigdzie nie zagrzmiał o potężne „Boże coś Polskę” (jedynie w Gdańsku

w kilku sektorach już po rozejściu się większości). Wszędzie odbierano kije do transparentów, flagi narodowe, butelki z pićm, konserwy, pszeszukiwano podręczne bagaże. Warszawski Klub Inteligencji Katolickiej otrzymał zaproszenia do bliższych sektorów i na zamknięte spotkania zaledwie dla 10% swych członków. Słyszeliśmy, że zaproszenia takie powszechnie przydzielano dyrektorom dużych zakładów, a oni rozdawali je aktywistom partyjnym. Może to i lepiej, że partyjni byli blisko Papieża — przyda się im ta łaska, która spływała poprzez Niego na wierny lud.

Najwierniejszy „Solidarności” okazał się Gdańsk. Tam też najtłumniej zjechali jej sympatycy. Pociągi z Wrocławia do Gdańska milicja przeczesywała dwa razy — przed wyjazdem i po przyjeździe. Na mszy na Zaspie — las transparentów, powiewające wstążki, chusty i pełno młodzieży. Ci, so w czas „Solidarności” byli jeszcze dziećmi i widać najmocniej ją umiłowali — umiłowali ją do końca. To do nich wcześniej na Westerplatte zacytował Papież słowa błogosławionego biskupa Michała Kozala, że „wąpiący staje się mimo woli sojusznikiem wrogów” i powiedział im też: „bądźcie mocni”. A oni, już w Warszawie napisali na transparentach: „Będziemy bronić swego Westerplatte” i „Złó solidarnością zwyciężymy”.

Po mszy na Zaspie uformował się pochód, który doszedł do skrzyżowania ulic Miszewskiego i Grunwaldzkiej. Tam przy wiadukcie kolejowym został zablokowany i poszatowany przez ZOMO. Podobno Ojciec Ludwik Wiszniewski z Wrocławia i Jan Rulewski z Bydgoszczy wezwali ludzi by usiedli na ziemi i nie uciekali. Manifestanci posłuchali. Połała się woda, poszły w ruch milicyjne pałki. W końcu bici nie zdzierżyli i zaczęli uciekać. Zatrzymano wiele osób.

Tymczasem w Częstochowie, gdzie Papież przyleciał prosto z Wybrzeża już czekali na Niego sekretarze Barcikowski i Ciosek z wymówkami za treść homilii w Gdyni i Gdańsku. Zostali odprawieni po 10 minutach.

Na Wybrzeżu Ojciec Święty składał kwiaty pod Pomnikiem i mówił za nas, za wszystkich, którym komunizm odbiera prawo do głosu, wolność zrzeszania się we własne związki zawodowe. Przypomnijmy Jego słowa. Redakcja

---

Gdynia, Skwer Kościuszki, 11. VI 87: „...Morze mówi o potrzebie solidarności między ludzkiej i międzynarodowej. Jakże doniosły jest fakt, że to właśnie słowo „solidarność” zostało wypowiedziane tutaj, nad polskim morzem, że zostało wypowiedziane w nowy sposób, który równocześnie potwierdza jego odwieczną treść. Czyż przyszłość człowieka na całej Ziemi, pośród wszystkich lądów i mórz nie przemawia za potrzebą tej właśnie treści? Czy świat — wielka, stale rosnąca rodzina ludzka, może trwać i rozwijać się wśród rosnących przeciwieństw Zachodu względem Wschodu, Północy względem Południa? A tak właśnie jest podzielony, tak jest różnicowany nasz wspólny świat. Czy przyszłość, lepsza przyszłość, może wyrastać, może wyrosnąć z narastania różnic i przeciwieństw, na drodze wzajemnej walki — walki systemu przeciw systemowi, narodu przeciw narodowi, wreszcie człowieka przeciw człowiekowi?

W imię przyszłości człowieka i ludzkości trzeba było wypowiedzieć to słowo „solidarność”. Dziś płynie ono szeroką falą poprzez świat, który rozumie, że nie możemy żyć wedle zasady wszyscy przeciw wszystkim, ale tylko wedle zasady wszyscy z wszystkimi, wszyscy dla wszystkich. To słowo zostało wypowiedziane tutaj w nowy sposób, w nowym kontekście. I świat nie może o tym zapomnieć. To słowo jest Waszą chlubą — ludzie polskiego morza, ludzie Gdańska i Gdyni, Trójmiasta, którzy macie żywo w pamięci wydarzenia lat 70-tych i 80-tych.

Nie możemy w świecie współczesnym iść dalej naprzód popędzani imperatywem zawrotnych zbrojeń, bo to znaczy — perspektywa wojen i samozniszczenia. Właśnie, nie tylko wzajemnego zniszczenia — zbiorowego samozniszczenia. Właśnie, nie możemy iść dalej naprzód, nie może być mowy o żadnym postępie, jeżeli w imię społecznej solidarności nie będą respektowane do końca prawa każdego człowieka. Jeżeli nie znajdzie się w życiu społeczny dość przestrzeni dla jego talentu i inicjatywy, nade wszystko dla jego pracy. Tu, nad brzegiem Bałtyku, wypowiedział więc i ja to słowo, tę nazwę „Solidarność”, ponieważ należy ono do stałego przestania społecznej nauki Kościoła. W tym duchu przemawiają i teologowie. Stąd zrodziły się encykliki społeczne ostatniego stulecia. W czasach ostatnich — nauczanie Soboru oraz obu współczesnych papieży: Jana i Pawła, m.in. również Janowa encyklika o pokoju „Pacem in terris”.

Solidarność musi iść przed walką, przed walką wówczas ludzkość może



przetrwać i może przetrwać i rozwijać się każdy naród wielkiej ludzkiej rodziny. Bo co to znaczy 'solidarność'? Solidarność, to znaczy sposób bytowania wielości ludzkiej, np. narodu, w jedności. Przy uszanowaniu wszystkich różnic, wszystkich odmienności jakie pomiędzy ludźmi zachodzą. A więc jedność wielości, a więc pluralizm — to wszystko mieści się w pojęciu 'solidarność'. Sposób bytowania ludzkiej wielości, mniejszej lub większej, całej ludzkości, poszczególnego narodu — bytowania w jedności godnej człowieka.

Powiedziałem: solidarność musi iść przed walką. Dopowiem: solidarność również wyzwala walkę. Ale nie jest to nigdy walka przeciw drugiemu, przeciw drugim, walka, która traktuje człowieka jako wroga i nieprzyjaciela i dąży do jego zniszczenia. Jest to walka o człowieka, o jego prawa, o dojrzały kształt życia ludzkiego. Wtedy bowiem, to życie ludzkie na Ziemi staje się bardziej ludzkie, kiedy rządzi się Prawdą, Wolnością, Sprawiedliwością, Miłością.

Kiedy przed rokiem byłem w Indiach, podszedł do mnie niespodziewanie wnuk wielkiego Mahatmy Gandhiego i powiedział mi: „dziękujemy ci, za twoją ojczyznę, za Polskę”. Dlaczego tak powiedział wnuk niestrudzonego obrońcy Praw Człowieka, niepodległości swojego olbrzymiego narodu? Nie pytałem o wyjaśnienie, nie zdażyłem nawet w tłumie. Jednakże czuję potrzebę podzielenia się tymi słowami z wszystkimi w Polsce. One są do nas, wszystkich powierzone. A zwłaszcza z Wami — ludźmi morza, bo Wy chyba najlepiej znacie drogę do Indii. ...”

Gdańsk; Zępa, 12-VI 87: „...Za pracę ludzką trzeba zapłacić. I równocześnie na pracę człowieka nie sposób odpowiedzieć samą zapłatą. Bo przecież jako osoba jest on nie tylko wykonawcą, lecz jest współtwórcą dzieła, które powstaje na warsztacie pracy. Ma zatem prawo do stanowienia, również o tym warsztacie. Ma prawa do pracowniczej samorządności, czego wyrazem są m.in. związki zawodowe — niezależne, samorządne. Z kolei praca ludzka, poprzez setki i tysiące, jeśli nie miliony warsztatów przyczynia się do dobra wspólnego społeczeństwa. Ludzie pracy, w tej właśnie pracy znajdują tytuł, wieloraki i różnorodny, bo i praca ludzka jest wieloraka i różnorodna, a więc tytuł do stanowienia o sprawach całego społeczeństwa, które żyje i rozwija się z ich pracy. Umowy Gdańskie pozostaną w dziejach Polski wyrazem tej właśnie narastającej świadomości ludzi pracy odnośnie do całego ładu społeczno-moralnego na polskiej ziemi. ...” (c.d. w następnym numerze)

**DZIĘKUJEMY** Kasia-5000, Jaworowa-5000, Lama-2000, Solidarna-1500, Chemik-5000, Szkło-2000, Babunia-1000, Osa-700, Salamandra-2000+5000, Kaziuk-600, Ciotki-1500, Fraszka-300, Litery-2000, CHCL-200, San-900, Challenger-5000+5000 Radioweżel-300, Wrzos-1000+kartka żyw., Róża-300+farba+papier, Grzegorz z Polaru-papier, Jan Kuczyński (Zagłębie Miedziowe)-100, FPR-1000, Babcia Marysia-500, LAD—zs 1+2, t 11, x1, mat, sc.3, ot 2+k2, m5, E. Rutkowski (Dortmund)—25 DM, P-640 DM, AL—Australia-80 DM, PSL Mannheim-10 DM+10 DM, Pro Solidarność Bern/FDP-370 DM, CH.S.W.N.Dortmund-260 DM, Alina i Leszek - za przewóz.